

BUNT UKRYTY W PIWNICY?

MUZEUW POWSTANIA POZNAŃSKIEGO CZERWIEC '56

„Dlaczego w Poznaniu podczas okupacji nie było ruchu oporu? Bo był zakaz...” Ten gorzko brzmiący dowcip opowiadają o sobie poznaniancy. Żart często kryje w sobie okrucich prawdy, w tym przypadku jednak jest dla mieszkańców Wielkopolski krzywdzący. Jednym z miejsc, które swoim istnieniem głośno temu przeczy jest Muzeum Powstania Poznańskiego Czerwiec '56, filia Wielkopolskiego Muzeum Walk Niepodległościowych, mieszcząca się w podziemiach Centrum Kultury „Zamek”.

W nowoczesności coraz trudniej oczekiwać od kolejnych pokoleń, że będą przeszłość poznawać jedynie z książek. Coraz częściej popularyzując historię sięga się więc po nowe metody edukacji i nowe, związane z cyfrowymi mediami, nośniki pamięci. Obecnie za jedno z popularniejszych nośników pamięci uważa się nowoczesne w formie muzea narracyjne. Idea ta odwołuje się do takiego typu prezentacji wiedzy historycznej, w którym przekaz ma kształt rozwijającego się opowiadania, ujętego w formę rekonstrukcji wydarzeń. Na jego podstawie widz ma zbudować własne wyobrażenie na temat przeszłości. Przekaz tworzony jest tu poprzez połączenie tradycyjnych eksponatów muzealnych z nowymi mediami, których formalny kształt i charakter jest odpowiedzią na konkretne zapotrzebowania odbiorców żyjących w rzeczywistości Internetu i mediów cyfrowych. Ekspozycja zatem wszechstronnie oddziałuje na widza: poprzez multimedia, obraz, dźwięk, scenografię i tekst. „Od nowoczesnego przekazu w muzeach – projekcji filmów, komputerów, oddziaływania na wszystkie zmysły już nie uciekniemy. Zwłaszcza młodzi ludzie tego oczekują” - uważa architekt Mirosław Nizio – współautor projektu ekspozycji w Muzeum Powstania Warszawskiego¹.

O znaczeniu i zapotrzebowaniu na tego typu instytucje świadczy fakt, że powstaje obecnie tak wiele muzeów multimedialnych, iż można już mówić o „modzie na muzea” – trendzie obecnym zarówno w Polsce, jak i na świecie. Muzeum Powstania Poznańskiego „Czerwiec '56” należy do jednej z najwcześniejszych otwartych tego typu placówek w Polsce. Wydarzenia Poznańskiego Czerwca są w powojennej historii Poznania jednym z najważniejszych rejonów pamięci historycznej. Pomimo tego oraz mimo obecności w przestrzeni miejskiej pomników i licznych ostatnio podejmowanych działań mających na celu przywrócenie pamięci i znaczenia wydarzeń z czerwca 1956 r., które są obszarem w świadomości zbiorowej poznaniaków nie do końca oswojonym i przepracowanym. Być może dlatego że przeszłość nie została rozliczona, nigdy nie wskazano ani nie ukarano winnych zbrodni wówczas popełnionych? Muzeum wydaje się zatem miejscem, które pozwala mieszkańcom miasta odzyskać i pełniej poznać wydarzenia Poznańskiego Powstania, a odwiedzającym Poznań turystom ukazać prawdziwe, wykraczające poza utarte stereotypy oblicze miasta i jego historii.

Lokalizacja muzeum nie jest przypadkowa. Znajduje się w miejscu niewralgicznym dla wydarzeń czerwcowych. „To tu uformował się tłum demonstrantów. To tu podzielił się na

¹ Zob. Dariusz Bartoszewicz, *Historia ożywiona*, „Gazeta Wyborcza”, 1 IV 2005.



kilka grup, z których jedna, ruszyła na ulicę Młyńską, wdarła się do więzienia i uwolniła więźniów, następna przeszła przez teren Międzynarodowych Targów Poznańskich oraz zniszczyła znajdujące się na budynku ZUS urządzenia zagłuszające zagraniczne rozgłośnie radiowe. Ostatnia wreszcie grupa, która wyłoniła się z tłumu demonstrantów zgromadzonego przed Zamkiem dotarła na pod gmach Urzędu Bezpieczeństwa mieszczący się przy ul. Kochanowskiego” – podkreśla kierownik Muzeum Krzysztof Głyda. Zamek – ówczesna siedziba Miejskiej Rady Narodowej jako świadek Poznańskiego Czerwca i kluczowe miejsce wydarzeń, stanowi zatem idealną lokalizację dla placówki. Miejsce pamięci, za jakie można uznać muzeum, stapia się tu z tzw. pamięcią miejsca, podkreślając jego wymowę.

Niestety, mimo trafności wyboru lokalizacji, w ogromnej przestrzeni Zamku muzeum znika. Zaznaczające wejście stalowe cyfry 1956 nikną wśród samochodów i budki strażniczej znajdujących się na sąsiadującym z placówką parkingu. Wąski korytarz ze schodami prowadzący do sal wpływa na odbiór całości ekspozycji. Odnosi się wrażenie, że wydarzenia Poznańskiego Czerwca nadal są tematem, o którym mówi się ukradkowo, a pamięć o „zbuntowanym mieście” schowana została w piwnicy.

Prezentowana w muzeum stała wystawa, zatytułowana „Powstanie Poznańskie 1956 – ocalona pamięć” skupia linię narracyjną na ukazaniu przebiegu wydarzeń z czerwca ‘56 oraz ich przyczyn i skutków, zgodnie z hasłem towarzyszącym ekspozycji „Miasto zbuntowało się nieprzypadkowo”. Ekspozycja koncentruje się, więc w założeniu na uchwyceniu istoty Poznańskiego Czerwca – pokazaniu, dlaczego ludzie żyjący w mieście kochającym porządek i dyscyplinę zdecydowali się wystąpić przeciw systemowi, i stanąć do walki o „byt, wolność i własną tożsamość”. Jednocześnie uświadamia, że nie był to pojedynczy odosobniony zryw, a walka miała w poznańskich rodzinach swoją tradycję. O czym świadczą pamiątki rodzinne: powstańcze z czasów od Powstania Listopadowego do Wielkopolskiego, i po AK znajdujące się w pierwszej sali „Mieszkanie poznaniaków”.

Zwiedzając ekspozycję, w ciągu godziny przechodzi się poprzez kolejne przestrzenie prywatne i publiczne, ukazujące oblicze zbuntowanego miasta: typowe mieszkanie poznańskiej rodziny robotniczej w latach pięćdziesiątych XX wieku; częściowo zrekonstruowany tramwaj z epoki, w którym znajdują się archiwalne nagrania dźwiękowe walk i relacje świadków; zaranżowaną celę, w której przebywali robotnicy, gdzie można usłyszeć ich wstrząsające rela-



Fot. P. Życieński

cje z więzienia; wreszcie salę rozpraw, w której naciskając przyciski można wysłuchać mowy obrońców i samych oskarżonych poznańców. W sali „Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu”, dominujący element stanowi mównica, z której dobiegają fragmenty przemówień władz partyjnych. Na umieszczonych na stole prezydyjnym monitorach LCD, prezentowane są główne założenia propagandowe epoki. Ulotki i fragmenty artykułów sugestywnie ilustrują założenia planu sześcioletniego, którego wprowadzanie było dla poznańców gospodarczą i ekonomiczną katastrofą oraz propagandę antykapitalistyczną. Atmosferę tej sali dopełniają plakaty propagandowe epoki socrealistycznej z czołowym plakatem Włodzimierza Zakrzewskiego „Partia sternikiem narodu”. Ta sala konfrontuje kłamstwo i propagandę epoki z rzeczywistością pokazaną w innych częściach wystawy.

Ośią spinającą poszczególne części wystawy są odtworzone, za pomocą zdjęć, elementów scenografii i multimediów, poznańskie ulice – główne areny wydarzeń – Wolności oraz Kochanowskiego.

Każda z wydzielonych sal oddziałuje na widza poprzez całość zaaranżowanej przestrzeni. Przemawiają nie tylko ściany, ale też grunt pod stopami. Sale ukazujące poznańskie ulice wyłożone są brukiem, w sądzie i komitecie partii znajduje się parkiet, w celi deski. Szczególną atmosferę panującą na ulicach Poznania w czasie powstania oddają powiększone, pełniące tu rolę scenografii zdjęcia. W takie przestrzenie wplecione są autentyczne eksponaty z epoki – rower, chodaki, w których chodzili robotnicy fabryki Cegielskiego i fotogramy, np. w bruku znajdują się podświetlone zdjęcia ofiar. W narracje włączone są przejmujące dokumenty w tym wyjątkowy cykl fotografii zrobionych z okna przy ulicy Poznańskiej przez Leszka Papierzyckiego. Ukazuje on w następujących po sobie dramatycznych sekwencjach wydarzenia, które rozgrywały się na rogu ul. Kochanowskiego i Poznańskiej. Pozwalają one odtworzyć przebieg tragicznych wydarzeń. Na zdjęciach widać najpierw rosnącą grupę demonstrantów przed budynkiem UB, nadjeżdżające czołgi, a padających na ziemię demonstrantów, potem pojawiają się karetki pogotowia. Przy czym, zgodnie z historią ich powstania, fotografie te są prezentowane w zainscenizowanym oknie, którego rolę spełnia wmontowany w ścianę ekran.

Odtworzone w muzeum wnętrze przeciętnego poznańskiego mieszkania z lat pięćdziesiątych, mówi wiele o charakterze ekspozycji. To miejsce ważne dla zwykłych poznańców, bo to oni byli uczestnikami wydarzeń czerwcowych. Taki charakter wystawy odwołuje się

zatem do osobistych wspomnień zwiedzających. Twórcy muzeum dają nam do zrozumienia, że walka z systemem, toczyła się przede wszystkim w sferze życia prywatnego. To było centrum oporu przeciwko oficjalnej władzy i ideologii. Obok pamiątek z narodowych powstań umieszczono tu odbiornik radiowy, z którego słychać audycje Radia Wolna Europa. W rodzinnych domach przez kolejne pokolenia konstruowana była tożsamość przeciętnego poznaniaka, który włączył się w bunt.

Wystawa „Powstanie Poznańskie 1956 – ocalona pamięć” zbudowana jest dwutorowo – w narracji przeplatają się losy indywidualne i zbiorowe. Historia zbiorowego doświadczenia poznaniaków opowiedziana jest również z perspektywy indywidualnych losów; poprzez pisemne i ustne relacje świadków (powtarzająca się w poszczególnych salach relacja Stanisławy Sobańskiej) i spersonalizowane eksponaty, np. przestrzelona koszula Romka Strzałkowskiego. Personalizacja powoduje odwoływanie się do emocji odbiorcy, pozwala na jego pełniejsze zaangażowanie w historyczny przekaz. Łatwiej i bardziej emocjonalnie porusza opowieść o losie pojedynczego człowieka niż np. podanie statystycznych, zbiorowych danych. Dlatego warte rozważenia jest pozostawienie czasowej (ze względu na ograniczoną przestrzeń wystawienniczą) wystawy poświęconej najmłodszej ofercie poznańskiego „czarnego czwartku” – Romkowi Strzałkowskiemu. Stanowi ona bowiem jeden z najbardziej poruszających momentów ekspozycji.

Ekspozycja jest ciekawa i przemyślana, a niewielka przestrzeń muzeum, paradoksalnie jest też jego atutem. Wystawa ogranicza się do najważniejszych, kluczowych wątków. Porusza odbiorcę, ale nie nudzi. Przejście przez nią trwa około godziny, więc nie jest się skazanym na zalew trudnymi do zapamiętania informacjami.

Nie można przy tym zapomnieć, że rola nowoczesnego muzeum nie ogranicza się do prezentowanej przez nie wystawy stałej i organizowanych przez nie wystaw czasowych. Ma ono pełnić też rolę archiwum zbierającego dokumenty i eksponaty dotyczące danej tematyki i okresu. Zajmuje się wydawaniem publikacji, inicjowaniem szeregu działań edukacyjno-kulturalnych. Jednocześnie funkcjonuje jako jednostka badawcza. Stanowi więc z założenia „medium pośredniczące między badaniami naukowymi ze strony historyków a pamięcią zbiorową rozumianą powszechnie jako pamięć potoczna”². Muzeum Powstania Poznańskiego, zgodnie z duchem muzeum narracyjnego, spełnia wymienione wyżej zadania, prowadzi też zajęcia edukacyjne dla młodzieży. Organizuje cykliczne spotkania dla uczestników buntu miasta z 1956 r. W bibliotece gromadzone są zbiory dokumentów i pamiątek związanych z Czerwcem ‘56. Muzeum zbiera też późniejsze pamiątki i dokumenty związane z działalnością poznańskiej opozycji antykomunistycznej z czasów PRL i planuje rozszerzanie swojej działalności.

Poznańska placówka miała być jednym z pierwszych polskich nowoczesnych muzeów historycznych, nową wizytówką miasta. Może przyczynić się do przełamania niepamięci po długim okresie wyciszania i deprecjonowania wagi Poznańskiego Czerwca. Szkoda, że nie jest ono tak obecne w świadomości poznaniaków jak Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie. Miejsce to jest przecież ważnym punktem na mapie Poznania. Upamiętnia i przedstawia bezprecedensowe wydarzenie w historii miasta. Słabo wypromowanie i wyeksponowanie w przestrzeni miejskiej Muzeum Powstania Poznańskiego „Czerwiec ‘56” zdaje się świadczyć o tym, że poznaniacy nie doceniają znaczenia swojego buntu i pamięci o nim.

² Bartosz Korzeniewski, *Wystawy historyczne jako nośnik pamięci. Na przykładzie wystawy o zbrodniach Wehrmachtu*, „Kultura współczesna” 2007, nr 3 (53), s. 68.